

Piwnica pod Baranami, Na

Nałęże

Na skraju Polski w górach gdzieś
w powiecie Bielsko leży wieś
kapliczka stoi pośród drzew
nabożnych ludzi słysząc śpiew
to była niedziela a teraz cały tydzień trwa
Codziennie zwożą fury drzew
harują na ten czarny chleb
i woda leje się jak deszcz
bulgoce w gardłach ciężki chleb
Rachunki trwają tam od lat
za ojca ojciec brata brat
gdy trwa weselny dziki tan
najczęściej ginie młody pan
W tych małych ludziach wielki duch
pracują biją żrą za dwóch
nad ciemną wioską nie wiem skąd
wisi kościelny dźwięczny dzwon
A gdybyś nie był jednym z nich
nie wtykaj ręki między drzwi
słyszałem groźbę z wielu gąb
zabijają cię uciekaj stąd
uciekałem stamtąd ale nie mogłem nigdzie uciec
Chłop wziął do ręki ciężki kół
zastąpił drogę mi jak wół
ty żywy nie wyjedziesz stąd
zakało naszych pięknych stron
ale to był mój dobry dzień dlatego mogę wam jeszcze o tym opowiedzieć